

ROBERT CZULDA

***POWER POLITICS* W POLITYCE I PERCEPCJI STRATEGICZNEJ ISLAMSKIEJ REPUBLIKI IRANU¹**

Chociaż system międzynarodowy nieustannie ewoluuje, to niektóre jego elementy składowe pozostają niezienne. Należą do nich rywalizacja oraz zmagania między jego uczestnikami o władzę, wpływy i realizację wskazanych przez decydentów interesów. „Wystarczy stwierdzić – pisał Hans Morgenthau – że walka o zdobycie potęgi toczyła się zawsze i wszędzie. W każdym okresie historii, niezależnie od warunkowań społecznych, gospodarczych i politycznych, państwa ścierają się ze sobą we współzawodnictwie o potęgę”². Widać to szczególnie teraz, kiedy bezsprzecznie zakończył się okres „pauzy strategicznej”, którą Bolesław Balcerowicz wyznaczył w stałym procesie wojny i pokoju, stanowiącej po zakończeniu zimnej wojny swoistą „dywidendę” bezpieczeństwa dla Zachodu³. Za nami jest już „czas beztrojski”, będący „krótkim oddechem od dramatyzmu światowej polityki”⁴. Na początku XXI w. jesteśmy świadkami nasilającej się konfrontacji międzynarodowej, w coraz większym stopniu opartej na sile – rozumianej już nie w sposób klasyczny, to jest jako przymus fizyczny (lub przynajmniej groźba jego użycia), ale jako zbiór różnych i uzupełniających się składowych konstytuujących potęgę państwa i związanych z tym elementów oddziaływania na system międzynarodowy, w tym jego aktorów (instrumenty gospodarcze, dyplomatyczne, informacyjne).

Walka o potęgę i władzę na arenie międzynarodowej wiąże się z koncepcją znaną jako *power politics*, ściśle powiązaną z realistycznym nurtem stosunków międzynarodowych. Zgodnie z narracją tej szkoły, państwa dążą do maksymalizacji potęgi, to ona bowiem daje przetrwanie. Innymi słowy, chcąc zapewnić sobie bezpieczeństwo, należy zwiększać swoją potęgę. Jak stwierdza Jacek Czaputowicz, „(...) istnieje nieprzewyciężona rozbieżność interesów i naturalna konkurencja między państwami (...) Stałym przedmiotem troski jest relacja własnej siły do siły, jaką posiadają inne państwa. Nawet państwo dziś przyjaźnie nastawione może w przyszłości, gdy jego

¹ Tekst powstał w wyniku realizacji projektu badawczego nr 2016/21/D/HS5/03791 finansowanego ze środków Narodowego Centrum Nauki.

² H.J. Morgenthau, *Politics Among Nations. The Struggle for Power and Peace*, Knopf, New York 1985, s. 33.

³ B. Balcerowicz, *Pokój i „nie-pokój” na progu XXI wieku*, Bellona, Warszawa 2002, s. 200.

⁴ F. Zakaria, *Powrót historii. Co przyniósł 11 września*, w: J.F. Hoge Jr., G. Rose (red.), *11 września 2001. Jak to się stało i co dalej?*, przeł. M. Antosiewicz i in., Wydawnictwo Amber, Warszawa 2001, s. 229.

relatywna siła wzrosnie, stać się źródłem zagrożenia”⁵. Im większa siła, tym potencjalnie większa przewaga strategiczna i tym większe bezpieczeństwo, twierdzą realisci, bo tylko potęga sprawia, że można wpływać na zachowanie innych państw zgodnie z naszą wolą i oczekiwaniami – przez nakłanianie ich, nagradzanie lub groźby. *Power politics* to również bezpośrednie stosowanie siły wobec innych uczestników systemu międzynarodowego w taki sposób, aby ci działali zgodnie z naszymi preferencjami.

Parafrazując Radosława Zenderowskiego, Bliski Wschód można określić jako „pole gry”, na „którym „kulami bilardowymi są państwa, przemieszczające się po torach swych narodowych interesów”⁶. Stwierdzenie to bardzo dobrze oddaje specyfikę Bliskiego Wschodu, ale także percepcję bezpieczeństwa Islamskiej Republiki Iranu, której decydenci stoją niezmiennie na stanowisku, że niemal cały region, a nawet duża część świata, sprzysiągł się przeciwko ich państwu. Z perspektywy irańskiej Teheran jest uczestnikiem wojny wszystkich z jednym – z Republiką Islamską. Nie jest to jednak wojna w rozumieniu klasycznym, clausewitzowskim – konflikt, który obecnie przetacza się przez Bliski Wschód, to wojna czwartej generacji, w której nie ma jasnych granic między stanem pokoju a wojny. W takim starciu sięga się nie tylko po konwencjonalne siły zbrojne, lecz także – a nawet przede wszystkim – po takie instrumenty jak cyberoperacje, presja gospodarcza, działania informacyjne i psychologiczne oraz niepaństwowe grupy zbrojne.

W sferze deklaracji Iran podkreśla szacunek do praw innych narodów i państw, w tym poszanowanie suwerenności innych uczestników systemu międzynarodowego. Teheran kategorycznie podkreśla defensywny charakter swych działań w regionie, choć jednocześnie rzeczywistość pokazuje, że państwo to jest aktywnym uczestnikiem rywalizacji, prowadzącym politykę ekspansji, czy też – by pozostać na gruncie terminologii realizmu – zwiększania swojej potęgi narodowej. Celem artykułu jest zaprezentowanie, jak Iran podchodzi do współczesnego systemu międzynarodowego i jak próbuje realizować swoje interesy w świecie narastającej rywalizacji i wykuwania się bloków wobec jednoczesnej postępującej destabilizacji Bliskiego Wschodu, gdzie napięcia wyraźnie wzrastają. Artykuł stara się również odpowiedzieć na pytanie, w jakim stopniu Iran świadomie wchodzi w tę rozgrywkę, a w jakim jest mu ona narzucana.

IRAN WOBEC SYSTEMU MIĘDZYNARODOWEGO – WYMIAR IDEOLOGICZNY

Jak zostało nadmienione, koncepcja *power politics*, odwołująca się do kwestii potęgi i interesów narodowych, jest silnie związana z realistyczną szkołą stosunków międzynarodowych. Iran w swych działaniach i percepcji otoczenia międzynarodowego

⁵ J. Czapotowicz, *Kryteria bezpieczeństwa międzynarodowego państwa – aspekty teoretyczne*, w: S. Dębski, B. Górka-Winter (red.), *Kryteria bezpieczeństwa międzynarodowego państwa*, Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, Warszawa 2003, s. 14.

⁶ R. Zenderowski, *Stosunki międzynarodowe*, Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa 2005, s. 130.

jest rozdarty między realizmem a idealizmem i konstruktywizmem. Odnajduje to odzwierciedlenie w jego systemie politycznym, gdzie tak zwanej frakcji pryncypalistów, cechującej się nieufnością wobec świata zewnętrznego i przypisywaniem dużego znaczenia budowie własnej potęgi, bliżej do realizmu politycznego niż reformistom, którzy zwracają uwagę, że kluczem do rozwoju państwa i jego stabilności jest gospodarka; ta zaś z kolei wymaga interakcji ze światem zewnętrznym, choć również przy zachowaniu ostrożności i nieufności co do intencji innych uczestników systemu międzynarodowego. To przekonanie o wpływie innych niż tylko siła militarna elementów potęgi państwa, o dominacji umiarkowania i dyplomacji, a także o konieczności współpracy z innymi partnerami w systemie międzynarodowym, zbliża ich do liberalnego nurtu stosunków międzynarodowych.

Irański stosunek do systemu międzynarodowego charakteryzuje się ograniczonym zaufaniem do prawa międzynarodowego, co wynika w dużej mierze z doświadczeń historycznych. Jednym z bardziej współczesnych powodów takich poglądów jest po pierwsze kwestia Izraela – z irańskiego punktu widzenia świat, a więc także emanacja prawa międzynarodowego, jaką jest Organizacja Narodów Zjednoczonych, stosuje podwójne standardy – cywilny (w irańskiej narracji) program jądrowy od lat jest torpedowany, podczas gdy Izrael bez jakichkolwiek przeszkód jest posiadaczem broni jądrowej. Po drugie, na tak pesymistyczny obraz świata wpływa okupacja Palestyny – z perspektywy irańskiej pomimo głoszenia takich haseł jak poszanowanie życia ludzkiego i prawo do samostanowienia Palestyńczycy nie mają możliwości powołania własnego, suwerennego państwa, na co Iran często zwraca uwagę. Co więcej, w interpretacji Teheranu świat zdominowany jest przez samozwańczych i „aroganckich” hegemonów – kiedyś Wielką Brytanię, a obecnie Stany Zjednoczone. Bodaj jednak najważniejszym czynnikiem wpływającym na taką, a nie inną percepcję systemu międzynarodowego, w tym instytucji, jest wojna z Irakiem w latach 1980–1988. W odczuciu Irańczyków wojna ta wykazała, że ofiara – w tym przypadku Iran – nie może liczyć na sprawiedliwość i ochronę ani ze strony prawa międzynarodowego, ani społeczności międzynarodowej. Jak stwierdził prezydent Ali Akbar Haszemi Rafsandżani, wojna z Irakiem nauczyła Iran, że „prawo międzynarodowe to jedynie świstki papieru”⁷.

W sferze światopoglądowej decydenci irańscy stoją na stanowisku, że rywalizacja między potęgami o wpływy z jednej strony odbywa się na linii Zachód–Wschód (szczególnie w okresie zimnej wojny, kiedy to przekonanie się narodziło). W tym starciu Iran sam lokuje się w ruchu państw niezaangażowanych, a Teheran za swój kompas strategiczny niezmiennie uznaje hasło Chomejniego: „ani Zachód, ani Wschód, tylko Republika Islamska” (*Na szarghi, na gharbi, Dżomhuri-je Eslami*). Irańska percepcja geostrategiczna, polityczna i społeczna przebiega również wzdłuż podziału na biedne Południe (ciemiejących) i bogatą Północ (ciemiejących). Z irańskiej myśli strategicznej wynika przekonanie, że interesy – w tym przypadku naznaczone przez Boga – są stałe i niezbywalne, a „ziemskie” sojusze czy „sympatie”

⁷ A.H. Cordesman, „Threats and non-threats from Iran”, w: J.S. al-Suwaidi, *Iran and the Gulf: A Search for Stability*, The Emirates Center for Strategic Studies and Research, Abu Dhabi 1996, s. 276.

między państwami – zmienne. Przykładem jest chociażby zawarcie porozumienia nuklearnego między innymi ze Stanami Zjednoczonymi – zajadłym wrogiem Iranu. Ten geopolityczny pragmatyzm najwyższy przywódca Ali Chamenei określił mianem „heroicznej elastyczności” (*narmesz-e qahremāne*)⁸.

Pomimo swojego pesymizmu i szukania potęgi z powodów pragmatyczno-ideologicznych Iranowi bliska jest jednocześnie koncepcja liberalizmu, ta bowiem opiera się na założeniu, że ludzka natura jest ułomna, ale zasadniczo dobra. Musi ona taka być, skoro – zgodnie z tokiem myślowym Irańczyków – pochodzi bezpośrednio od Boga, który stworzył zarówno człowieka, jak i prawa nim rządzące⁹. Toczące się w życiu doczesnym konflikty, rywalizacja i egoizm – a więc sedno *power politics* – w ostatecznym rozrachunku ustąpią boskiej sprawiedliwości i porządkowi – szczególnie jeśli państwa będą postępować zgodnie z głoszoną przez Republikę Islamską wolą Boga. Irańczycy jako muzułmanie uważają, że wojny i nieprawość da się wyeliminować, stosując się ściśle do zapisów Koranu – dzięki przestrzeganiu nakazów Boga można stworzyć sprawiedliwy świat. Chociaż więc zwolennicy liberalnych teorii stosunków międzynarodowych wskazują na reformy instytucjonalne, a nie na Boga jako źródło sprawiedliwości i porządku, one same zaś wywodzą się ze świeckiego humanizmu Europy, podczas gdy Irańczycy wyprowadzają te wnioski z wymiaru boskiego, to w ostatecznym rozrachunku ich poglądy w tej materii są zbieżne.

Jednym z deklarowanych celów irańskiej polityki zagranicznej jest zmiana *status quo* w środowisku międzynarodowym, zdominowanym przez bogate państwa Zachodu kosztem (przynajmniej według irańskiej narracji) biednych państw. Cel zasadniczy to dekonstrukcja *Pax Americana* na Bliskim Wschodzie, co wywodzić można zarówno z przesłanek ideologicznych, jak i geopolitycznego pragmatyzmu. Oczywiście jest bowiem, że w praktyce jednak hasła solidarności i altruizmu często są pustą retoryką, Iran bowiem – jak każde inne państwo – kieruje się także interesami własnego narodu oraz reżimu (ośrodka władzy) i starannie lawiruje między idealizmem a pragmatyzmem. Wówczas islam jest jedynie pretekstem, a nie celem samym w sobie. Znamienne jest, że Chomejni otwarcie stwierdził, iż rząd może nawet „zniszczyć meczet” lub zawiesić dowolny filar wiary muzułmańskiej, jeśli wymaga tego interes państwa¹⁰. W tym duchu wypowiedział się również Rafsandżani – „państwo powinno postępować zgodnie z naukami islamu. Jeśli jednak jest to konieczne, nad doktryną przeważają decyzje rządu”¹¹. Republika Islamska nie jest więc

⁸ *Mowāfeqāt-e maqām-e ma'zam-e rahbari bā narmesz-e qahremānāne az didgāh-e resānehā-je chāredži* (Przyzwolenie najwyższego przywódcy na „heroiczną elastyczność” w świetle doniesień mediów zagranicznych), ISNA, 18 września 2013 r., www.isna.ir/news/92062717274/etle doniesień mediów www.isna.ir/news/92062717274/etle [dostęp: 22.02.2019].

⁹ R. Markowski, *Muzułmański obraz Boga i człowieka w kontekście doktryny katolickiej*, „Warszawskie Studia Teologiczne” 2006, nr XIX, s. 344–347.

¹⁰ D. Menashri, „Ayatollah Khomeini and the Velajat-e Faqih”, w: A. Moghadam (red.), *Militancy and Political Violence in Shiism: Trends and Patterns*, Routledge, London–New York 2012, s. 55.

¹¹ Ibidem, s. 56. W 1987 r., gdy radykałowie krytykowali decyzję władz o kontaktach Iranu z Turcją i państwami zarówno Wschodu, jak i Zachodu, Rafsandżani stwierdził, że „w niektórych kwestiach musimy zrezygnować z pryncypiów” (R.K. Ramazani, „Reflections on Iran's foreign policy”, w: J.L. Esposito, R.K. Ramazani (red.), *Iran at the Crossroads*, Palgrave, New York 2001, s. 218).

Islamskiej. Autor tych słów, wielki ajatollah Mohammad Golpajegani, uważa jednocześnie, że nawet za takimi na pierwszy rzut oka banalnymi kwestiami, jak zachodnia krytyka przymusowego w Iranie czadoru dla kobiet, kryje się element świadomej próby „zniszczenia tożsamości muzułmańskiej”, co ma doprowadzić do zdominowania regionu przez obce i wrogie mu siły¹⁶.

GEOSTRATEGICZNE KALKULACJE IRANU

Momentem przełomowym w polityce Iranu – zarówno wewnętrznej, jak i zagranicznej – oraz w irańskiej percepcji systemu międzynarodowego była rewolucja islamska 1979 r. Wtedy to Iran w krótkim czasie całkowicie przewartościował swoją politykę – opuszczono blok zachodni (pakt bagdadzki), zerwano współpracę ze Stanami Zjednoczonymi oraz Izraelem, ale także ze Związkiem Sowieckim i ogłoszono wspomnianą koncepcję „Nie Zachód, nie Wschód, lecz Republika Islamska”. Radykalna zmiana wynikała nie z przekształceń struktury międzynarodowej, środowiska, w którym operował Iran, układu sił czy zasad prawnomiędzynarodowych, lecz ze zmian w kraju. Bez czynnika wewnętrznego, to jest ajatollaha Chomejniego wraz z jego osobistą wizją państwa i świata, tak gwałtownej i radykalnej reorientacji polityki Iranu by po prostu nie było. Chociaż Chomejni zmarł w 1989 r., jego koncepcja geopolityczna nadal kształtuje politykę Republiki Islamskiej. To państwo, które charakteryzuje niespotykana ciągłość koncepcji strategicznych. Znamienne jest, że w ciągu czterdziestu lat jej istnienia Republiką Islamską kierowało zaledwie dwóch najwyższych przywódców, a więc faktycznych twórców polityki zagranicznej i bezpieczeństwa. W tym samym czasie Stany Zjednoczone mają siódmego prezydenta.

Republika Islamska niezmiennie zakłada ekspansję swych wpływów poza granice Iranu, choć w tym elemencie widać wyraźną zmianę. W okresie radykalizmu (1979–1989) w polityce zagranicznej, związanym bezpośrednio z osobą Chomejniego, Iran próbował eksportować rewolucję muzułmańską i implementować swoje rozwiązania prawno-ustrojowe aktywnie i zbrojnie. Ta próba zakończyła się porażką, wymuszając zmianę podejścia (także w wyniku własnej, wewnętrznej słabości). Obecnie więc Republika Islamska stara się promować swoje rozwiązania ustrojowe na drodze przyciągania (*power of attraction*), którą pod nazwą *soft power* w teorii stosunków międzynarodowych opisał Joseph S. Nye. Współczesna Republika Islamska uznaje, że instrumentów wykorzystywanych do realizacji określonych interesów jest wiele, a *soft power* to pełnoprawny element potęgi narodowej (*national power*). Przewagę środków niemilitarnych, *power of attraction* Nye’a nad siłą militarną i przymusem (*coercion*) dobitnie wyraził prezydent Iranu Hasan Rouhani: „błędem Zachodu jest myślenie, że Republika Islamska chce zdominować region militarnie. To wcale nie jest nasz cel. Nasza siła wyrasta z dominacji naszej myśli w całym regionie”¹⁷.

¹⁶ M. Moslem, *Factional Politics in Post-Khomeini Iran*, Syracuse University Press, Syracuse NY 2002, s. 174–175.

¹⁷ M. Eisenstadt, „The strategic culture of the Islamic Republic of Iran. Religion, expediency, and soft power in an era of disruptive change”, *Middle East Studies Monographs* 2015, nr 7, s. 13.

Zanotowane w ostatnich latach fiasko eksportu irańskich ideałów do państw regionu, chociażby Iraku, Syrii, Libanu czy Bahrajnu, pokazuje, że próba zwiększenia swych wpływów w regionie w wymiarze światopoglądowym napotyka wiele problemów. Innymi słowy, irański model organizacji państwa pozostaje mało atrakcyjny dla bliskowschodnich społeczeństw.

W odczuciu wielu Irańczyków to właśnie irańskie aspiracje, uzasadnione ich zdaniem dążenie za potęgą, są prawdziwym powodem nienawiści do Republiki Islamskiej, istnienia antyirańskiego bloku oraz utrzymywania sankcji gospodarczych. Sekretarz Najwyższej Rady Bezpieczeństwa Narodowego Ali Szamchani stwierdził, że wrogowie Iranu nie boją się irańskiego programu nuklearnego, raket balistycznych ani działań w regionie, „ale sprzeciwiają się wzmocnieniu Iranu” zarówno wewnętrznemu, jak i na arenie międzynarodowej¹⁸. Badacz Nima Baghdadi zwrócił uwagę, że w irańskiej kulturze mocno ugruntowane jest przekonanie o istnieniu sił, których Irańczycy nie kontrolują, a które wpływają na ich naród i państwo – to różnego rodzaju teorie spiskowe. Zauważył on, że w irańskim rozumieniu procesów politycznych „wszystkie wydarzenia w systemie międzynarodowym są celowe i świadomie realizowane przez tych, którzy mają władzę. Nic nie dzieje się przypadkowo”, a działania są „wymierzone w chwałę ich państwa”¹⁹. Ahmad Aszraf uznaje je za zbiór pewnych wierzeń i dogmatów na temat działań, które wbrew woli Iranu na przestrzeni dziejów zakulisowo wpływały na losy państwa i narodu. Określa je mianem „zbiorowych urojeń” (*collective delusions*)²⁰. Według retoryki Republiki Islamskiej za wszelkie problemy państwa odpowiada „międzynarodowa arogancja”, na której czele stoją Stany Zjednoczone, spiskujące razem z „syjonistycznym reżimem”, Arabią Saudyjską i Zjednoczonymi Emiratami Arabskimi. Również Państwo Islamskie i sunnicki ekstremizm uznawane są przez Republikę Islamską za celowe działanie Izraela i Stanów Zjednoczonych. Percepcja zagrożenia ze strony irańskich decydentów pozostaje jasna – cały świat jest niezmiennie przeciwko Republice Islamskiej, kroczy ona bowiem drogą prawdy i realizuje na ziemi słowo Boga, a potęga Iranu byłaby dla ciemnych zagrozeniem. Ajatollah Chomejni wyraził nastroje przywódców reżimu słowami: „Wiemy dobrze, że wszystkie siły sprzysięgły się przeciwko nam – razem chcą zdusić islam, który tutaj wzrasta. Chcą powstrzymać jego wzrost”²¹.

Wobec naporu zewnętrznych sił, ale również chcąc zwiększyć własną potęgę i pozycję w regionie – zgodnie z pragmatyką *power politics* – Iran rozwija kilka

¹⁸ *Amnijjat-e Surije amnijjat-e mā-st (Bezpieczeństwo Syrii to nasze bezpieczeństwo)*, *Shargh Daily* z 1 czerwca 2018 r., www.sharghdaily.ir/fa/main/detail/188747/ollتى-wwى-wwتى-www.sharghdaily.ir/fa/mai [dostęp: 22.02.2019].

¹⁹ N. Baghdadi, „Irańska kultura strategiczna a negocjacje nad porozumieniem jądrowym JCPOA”, w: R. Czulda (red.), *Islamska Republika Iranu na arenie międzynarodowej. Motywacje i kierunki polityki*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2019, s. 49.

²⁰ Za: C. Marcinkowski, *Shi'ite Identities: Community and Culture in Changing Social Contexts*, Lit Verlag, Zurich–Berlin 2010, s. 86–87. Zob. również N. Rahimieh, *Iranian Culture: Representation and Identity*, Routledge, London–New York 2016, s. 45–47.

²¹ D. Menashri, „Iran”, w: I. Rabinovich, H. Shaked, *Middle East Contemporary Survey*, t. XI: 1987, Westview Press, Boulder CO – San Francisco CA – London 1989, s. 392.

i Rosja), regionalnej (Arabia Saudyjska, Katar, Turcja i Jordania kontra Iran) oraz wewnętrznej (rząd i „siły patriotyczne” przeciwko terrorystom). Zwycięstwo obozu amerykańsko-izraelsko-saudyjskiego byłoby wielkim zagrożeniem dla Iranu, który wojnę w Syrii postrzega ściśle przez pryzmat swojego bezpieczeństwa. Innymi słowy, chociaż niektórzy widzą w działaniach Iranu ofensywę szyizmu, to z punktu widzenia Teheranu jest to przede wszystkim wojna obronna – celem jest zatrzymanie radykalnego sunnizmu i wrogów Republiki Islamskiej. Wymaga to zachowania Syrii jako jedyne państwa, które jest sojusznikiem Iranu. Były dowódca Korpusu Strażników Rewolucji gen. Jahja Rahim Safawi wyjaśnił, że „Szalamche nie jest już naszą linią obrony. Zamiast tego linia ta przebiega teraz na południu Libanu przeciwko Izraelowi. Nasze linie obrony rozpostarte są obecnie na wybrzeżu Morza Śródziemnego na szczycie Izraela”²⁵. Wycofanie się z Syrii oznaczałoby, że wrogowie Republiki Islamskiej – także sunniccy radykałowie spod znaku tzw. Państwa Islamskiego – zbliżyliby się do jej granic (co w praktyce uczynili). Bez Syrii międzynarodowa pozycja Iranu byłaby gorsza, a tym samym Iran – mniej bezpieczny. Trudno nie uznać, że w takim rozumowaniu jest geopolityczna logika.

Obecność w Syrii to dla Iranu nie tylko obrona „żywego centrum”, to jest własnego terytorium, a więc również reżimu w Teheranie, lecz także próba utrzymania zdolności do projekcji siły, w tym do oddziaływania na wrogów poza swoimi granicami. Utrzymanie reżimu prezydenta Baszara al-Asada jest konieczne, by Iran zachował swoje wpływy w Syrii – bez niego doszłoby do odcięcia Iranu i Hezbollahu od Libanu, a tym samym od Izraela. To także groźba utraty dostępu do Palestyny, co utrudniłoby współpracę z Hamasem i Islamskim Dżihadem. W 2012 r. takie rozumowanie potwierdził Welajati, który stwierdził, że „Syria to złote ogniwo w łańcuchu oporu przeciwko Izraelowi”²⁶. W dłuższej perspektywie jej strata osłabiłaby pozycję Iranu wśród ugrupowań palestyńskich, które mogłyby raz jeszcze zwrócić się do Arabii Saudyjskiej zamiast do przegranego wówczas Iranu (niezdolnego zapewnić wsparcie logistyczne w wyniku utraty szlaków). Tym samym utrudniłoby to prowadzenie działań przeciwko Izraelowi, który jednocześnie utrzymałby zdolność zagrożenia Iranowi. W konsekwencji pod dużym znakiem zapytania stałaby się podjęta przez Iran próba zmiany regionalnej architektury bezpieczeństwa i porządku na Bliskim Wschodzie. Działania nakierowane na wzmocnienie swojej pozycji jako przywódcy szyitów na świecie zostałyby zaprzepaszczone, podczas gdy obóz szyicki znalazłby się w defensywie kosztem sunnitów.

Ekspansja i projekcja siły w regionie nie byłaby możliwa bez wielu niepaństwowych grup zbrojnych, operujących w różnych częściach Bliskiego Wschodu – często z inicjatywy, rozkazu Iranu i za jego pieniądze. Siły te powiększają głębię strategiczną Iranu, poszerzają zakres instrumentów oddziaływania poniżej progu wojny,

²⁵ *Omaq-e defā'-e estrāteżik-e Irān tā bālā-je Esrā'il (Głębia irańskiej strategii obronnej opiera się na szczycie Izraela), Donjā-je Eqtesād (Świat Ekonomii)*, 3 maja 2014 r., www.donya-e-eqtesad.com/news/799704 [dostęp: 22.02.2019]. Szalamche to miasto na granicy z Irakiem w prowincji Chuzestan.

²⁶ „Velayati sees Syria as ‘golden ring’ in chain of resistance against Israel”, *Sahar*, 5 września 2012 r., <http://english.sahartv.ir/news/velayati-sees-syria-as-golden-ring-in-chain-of-resistance-against-israel-1030> [dostęp: 22.02.2019].

a także działają jako zabezpieczenie przedpola, które można określić jako „bliską zagranicę”. Zbrojne oddziały pozwalają Teheranowi promować rewolucję, infiltrować opozycję, wzmacniać społeczność szyitów kosztem sunnitów i ich arabskich mocodawców. W najbliższej przyszłości spodziewać się można jeszcze głębszego wejścia proirańskich grup w struktury władzy w Syrii i Iraku – otwarcie zasugerował to reprezentujący kręgi decyzyjne Korpusu Strażników Rewolucji gen. Iradż Masdżedi. W jego odczuciu pozwoli to Iranowi sprawniej wpływać na sytuację w istotnych z punktu widzenia własnych interesów i bezpieczeństwa państwach, w tym także kontrolować lokalne wybory²⁷.

POLITYKA IRANU W ŚWIETLE JCPOA I POLITYKI PRESJI DONALDA TRUMPA

Podjęta przez uznawany za reformistyczny obóz prezydenta Rouhaniego próba ocieplenia relacji z Zachodem, w tym nawiązania nici porozumienia ze Stanami Zjednoczonymi, *de facto* zawaliła się wraz z decyzją prezydenta Trumpa z maja 2018 r., aby wycofać się z porozumienia JCPOA. W obecnej konfiguracji międzynarodowej Iran pozostaje państwem wyizolowanym – jedynym sojusznikiem państwowym jest Syria, ale los prezydenta al-Asada pozostaje niepewny. Jednocześnie rosnąca aktywność militarna Izraela w Syrii, sprowadzająca się do punktowych nalołów na irańskie cele w tym państwie, a także coraz bliższa współpraca izraelsko-rosyjska wobec powolnego obumierania „partnerstwa” rosyjsko-irańskiego pozwala mieć uzasadnione wątpliwości, czy Republice Islamskiej w dłuższej perspektywie uda się utrzymać swoje wpływy w Syrii, choć trzeba zauważyć, że Teheran zainwestował bardzo wiele czasu i pieniędzy, by stworzyć w tym państwie polityczne, społeczne i militarne struktury niezależne od władzy centralnej w Damaszku. To samo tyczy się Jemenu, gdzie swoją obecnością Iran zwiększa presję na regionalnego wroga – Arabię Saudyjską²⁸.

Obecnie Republika Islamska musi stawić czoła wielu problemom zarówno wewnętrznym, jak i zewnętrznym, które mogą doprowadzić do obalenia systemu, a w razie niekorzystnego rozwoju sytuacji nawet do dezintegracji państwa. Silnie występujące tendencje odśrodkowe, mające w swym podłożu przyczyny etniczne (Beludżowie, Kurdowie, Arabowie), są najprawdopodobniej wspierane przez wrogów Iranu, to jest Stany Zjednoczone, Izrael oraz Arabię Saudyjską. Prowadzona niemal od stu lat polityka rządu centralnego jedynie potęguje problem. Przyczynia się jednocześnie do zwiększania napięcia pomiędzy dwoma interesami bezpieczeństwa – grupami etnicznymi i religijnymi, które chcą zachować swoją tożsamość i odrębność, oraz państwem, dla którego celem naczelnym jest utrzymanie integralności

²⁷ *Niru-je Qods wa tarh-e ettesāl be Mediterāne? (Sily Al-Kuds i plan połączenia z Morzem Śródziemnym?)*, Jālesārat al-Husejn, 22 grudnia 2016 r., www.yalasarat.com/vdcewz8zvjh8xvi.b9bj.html [dostęp: 22.02.2019].

²⁸ Zob. szerzej R. Czulda, „Instability in Yemen – Iranian strategy in the ‘proxy war’ with Saudi Arabia”, w: I. El-Anis, N. Underhill, S. Joharchi (red.), *Security and Insecurity in the Middle East*, Cambridge Scholars Publishing, Newcastle upon Tyne 2018, s. 53–76.

terytorialnej. Ponadto problemy naturalne, takie jak malejący dostęp do wody pitnej, wzrost zanieczyszczenia, pustynnienie terenu oraz związane z tymi trendami zmniejszanie się dostępnej powierzchni uprawnej, będą jeszcze generować potencjał kryzysowy, co widać dobitnie w Chuzestanie, gdzie walka o ziemię pomiędzy Arabami a Persami przybiera na sile. W obecnej chwili wydaje się, że zdominowane przez Persów władze w Teheranie nie mają żadnego długofalowego pomysłu na rozwiązanie napięć etnicznych, które są i będą rozgrywane przez siły zewnętrzne w celu osłabienia lub nawet obalenia Republiki Islamskiej.

W obliczu powolnej śmierci porozumienia JCPOA widać wyraźnie zmiany strategicznych priorytetów. Kluczowym elementem jest rosnąca presja ze strony Stanów Zjednoczonych, które zachęcane przez Izrael zaczęły otwarcie głosić postulaty „zmiany reżimu”. Złowrogo dla Republiki Islamskiej zabrzmiały słowa amerykańskiego sekretarza stanu Mike’a Pompeo podczas szczytu bliskowschodniego w Warszawie w lutym 2019 r., kiedy to oskarżono Republikę Islamską o plany „nowego Holokaustu” i *de facto* wezwano do stawienia temu państwu czoła. Presja ta jest Iranowi narzucona, ale jednocześnie stanowi ona w dużym stopniu efekt jego polityki, przede wszystkim ciągle podkreślanej i realizowanej z mniejszymi i większymi sukcesami polityki dekonstrukcji regionalnego *Pax Americana*. Takie stanowisko rodzi zrozumiałą niechęć Waszyngtonu, podczas gdy Iran deklaruje brak elastyczności i woli do negocjowania, co też jest zrozumiałe. Jakikolwiek trwałe porozumienie z Amerykanami jest z góry uważane za niemożliwe do osiągnięcia w tym sensie, że nie byłoby ani szczerze, ani korzystne dla obu stron – miałoby ono posłużyć jako fortel do obalenia Republiki Islamskiej.

Takie stanowisko determinuje kierunek polityki zagranicznej i bezpieczeństwa – skoro celem Stanów Zjednoczonych jest obalenie Republiki Islamskiej, to ta musi nie tylko pozostać czujna, lecz także odrzucać jakiegokolwiek akty pozornie dobrej woli ze strony Waszyngtonu oraz stawiać czoła amerykańskiej presji, groźbom i żądaniom. Decydenci irańscy uważają jednak, że ryzyko otwartej wojny jest niewielkie, a działania wymierzone w Republikę Islamską mają charakter wspomnianej wcześniej „miękkiej wojny”. Tego ryzyka nie wyklucza się zupełnie, do wojny bowiem dojść może chociażby za sprawą przypadkowej konfrontacji. Bardzo znamienne jest, że pomimo większego niż w latach ubiegłych irańsko-amerykańskiego napięcia liczba incydentów na wodach Zatoki Perskiej spadła, co po obu stronach pokazuje wolę uniknięcia bezpośredniego starcia militarnego, które – szczególnie dla Iranu – niosłoby katastrofalne konsekwencje.

W obliczu fiaska zbliżenia z Zachodem, co stanowiło sztandarowy element wizji politycznej prezydenta Hasana Rouhaniego, koncepcja „ani Wschód, ani Zachód” ewoluuje w stronę pewnego zbliżenia ze Wschodem – Rosją, Chinami, państwami Azji Środkowej i Kaukazu. Przejawem jest zwiększona interakcja z Szanghajską Organizacją Współpracy oraz dość zaskakująca deklaracja najwyższego przywódcy, który niejako w kontrze do prezydenta Rouhaniego i ministra spraw zagranicznych Zarifa stwierdził w 2018 r., że „w polityce zagranicznej powinniśmy preferować kontakty ze Wschodem niż z Zachodem i naszymi sąsiadów, a nie państwa nam

odległe”²⁹. O ile w odniesieniu do zachodniego kierunku swojej polityki (Bliskiego Wschodu) Iran koncentruje się na poszerzaniu strefy własnych wpływów, prowadząc religijną, polityczną i militarną penetrację środowisk szyickich, o tyle wschód jest dlań szansą na rozwój gospodarczy, uznawany za niezbędny do przetrwania Republiki Islamskiej. Iran postrzega siebie jako istotny filar chińskiego strategii „Jednego pasa, jednej drogi”. Efektem jest rozwój licznych projektów infrastrukturalnych (w tym tranzytowych), łączących Iran z państwami regionu, wzrost chińskich inwestycji oraz bardzo wyraźna w ostatnich latach współpraca gospodarcza z Indiami³⁰. Państwo to chce wykorzystać współpracę z Iranem, by uzyskać lądowe połączenie z Afganistanem, co miałoby niebagatelne znaczenie zarówno dla gospodarki Indii, jak i zdolności politycznego oddziaływania w regionie. Ważna jest również kooperacja z Rosją, ale wspomniany konflikt w Syrii oraz relacje zarówno izraelsko-rosyjskie, jak i saudyjsko-rosyjskie pokazują dobitnie jej granice. Innymi słowy, chociaż i Moskwa, i Teheran podkreślają współpracę, a interesy Kremla zgodne są z irańską koncepcją zniszczenia regionalnego *Pax Americana*, to powstanie strategicznego sojuszu jest niemożliwe. W obecnej chwili Iran nie ma żadnej możliwości bliskiego związania się, ani politycznego, ani militarnego, z żadnym mocarstwem. Wymusza to niezmiennie działanie głównie w pojedynkę.

* * *

Obecnie środowisko bezpieczeństwa, w którym porusza się Republika Islamska, pozostaje bardzo skomplikowane i wielopłaszczyznowe, a zmiany w nim zachodzą dynamicznie (czego przykładem może być zawiązanie w ostatnich latach *de facto* sojuszu izraelsko-saudyjskiego czy włączenie się Rosjan militarnie w wojnę w Syrii). Iran niezmiennie patrzy na środowisko międzynarodowe jak na anarchiczną arenę rywalizacji, w której wygrywa silniejszy. Środowisko to stanowi dlań zarówno źródło zagrożeń, jak i arenę pozwalającą zwiększać potęgę państwa i skalę jego oddziaływania. Oba te elementy wymuszają na nim aktywną politykę w regionie, choć jednocześnie takie, a nie inne działania prowadzą do reakcji państw Teheranowi wrogich – to z kolei wymusza na Republice Islamskiej jeszcze większe zaangażowanie i przesuwanie swych linii obronnych daleko od granic, co napędza błędne koło.

System Republiki Islamskiej, który oparty jest na polityce jawnie antyamerykańskiej i antyizraelskiej, nastawiony na promocję pewnych koncepcji – w tym obalenia *Pax Americana* – oznacza niemożność złagodzenia napięć. Tym bardziej że oba bloki – irański i amerykański – rywalizują o wpływy w tych samych obszarach (choćaby w Zatoce Perskiej, Iraku czy Syrii). Wydaje się, że nawet zmiana reżimu politycznego w Teheranie mogłaby co najwyżej złagodzić napięcia, ale nie całkowicie je wyeliminować – Irańczycy postrzegają swój kraj (nie bez powodu) jako mocarstwo regionalne, a dodatkowo państwo kulturowo, etnicznie i religijnie

²⁹ *Preference of East over West is a priority for Iran: Imam Khamenei*, Khamenei.ir, 18 lutego 2018 r., <http://english.khamenei.ir/news/5487/Preference-of-East-over-West-is-a-priority-for-Iran-Imam-Khamenei> [dostęp: 22.02.2019].

³⁰ Zob. szerzej: R. Czulda, „Priorytety i kierunki polityki gospodarczej i energetycznej Iranu po umowie jądrowej z 2015 roku”, *Stosunki Międzynarodowe – International Relations* 2017, t. 53, nr 2, s. 93–118.

samotne. Z jednej strony generuje to poczucie zagrożenia, wymuszające aktywność, gdyż bierność w świecie rywalizacji i walki o władzę oznacza zepchnięcie do defensywy. Z drugiej predestynuje Iran do prowadzenia polityki zwiększania swych wpływów w regionie. Jest on bowiem historycznie, gospodarczo, ale także – jak powiedzieliby zapewne sami Irańczycy – „moralnie” zbyt wielki, aby ograniczyć się jedynie do własnych granic. Otwarcie przedstawił to Abdollah Ramezanzade – adiunkt Uniwersytetu Teherańskiego, Kurd z pochodzenia, a w przeszłości rzecznik prasowy i sekretarz rządu prezydenta Mohammada Chatamiego. Na swoim profilu na Twitterze napisał, że „problem ibn Salmana, Netanjahu i Trumpa z Iranem wykracza poza kwestię systemu politycznego. Boli ich wielkie państwo o nazwie Iran”³¹. Niemal identyczne słowa mógł pięćdziesiąt lat temu wypowiedzieć szach Mohammad Reza Pahlawi.

W Teheranie na pewno zostały zauważone amerykańskie zapowiedzi konieczności zmiany reżimu w Teheranie, a także zmiana polityki Stanów Zjednoczonych wobec Mudżahedinów Ludowych, których usunięto z prowadzonej przez Departament Stanu listy organizacji terrorystycznych. Decydenci Republiki Islamskiej nie mogli nie słyszeć deklaracji Mohammada ibn Salmana al-Sauda, który wezwał do powstrzymania „mającego ambicje kontrolowania świata islamu” Iranu przez przeniesienie ciężaru geopolitycznego i w przyszłości być może również militarnego starcia na terytorium Iranu³². Jeżeli do wyraźnie zarysowanej osi antyirańskiej dodamy bardzo napiętą sytuację w regionie – od Afryki Północnej po Zatokę Perską, a także liczne problemy wewnętrzne – od naturalnych przez społeczne i gospodarcze – to bez cienia przesady można będzie stwierdzić, że obecne środowisko bezpieczeństwa jest najtrudniejszym, w jakim przychodzi operować Republice Islamskiej w swej czterdziestoletniej historii, a losu batalii o wpływy w regionie, a także przyszłości samego państwa, decydenci w Teheranie nie mogą być pewni.

POWER POLITICS IN STRATEGIC POLICY AND PERCEPTION OF THE ISLAMIC REPUBLIC OF IRAN

The current frictions in the Middle East are a “microcosm” of power politics, close to the vision of Thomas Hobbes and his *bellum omnium contra omnes*. This vision reflects very well the specifics of the Middle East, but also a security perception of the Islamic Republic of Iran, whose decision-makers invariably believe that almost the entire region, and even a large part of the world, conspire against their state. From the Iranian perspective, Tehran is involved in a war of all against one – the Islamic Republic.

³¹ *Moszkel-e Terāmp, Salmān wa Netānjāhu bā Irān ast na nezām-e sijāsi-je Irān (Problem Trumpa, Salmana i Netanjahu to problem z Iranem, a nie z irańskim systemem politycznym)*, Jamaran, 21 maja 2018 r., www.jamaran.ir/almana i www.iranianpress.com/2018/05/21/iran-is-seeking-to-control-islamic-world-says-saudi-arabian-prince/ [dostęp: 22.02.2019].

³² „Iran is seeking ‘to control Islamic world’, says Saudi Arabian prince”, *The Guardian* z 2 maja 2017 r., www.theguardian.com/world/2017/may/02/iran-is-seeking-to-control-islamic-world-says-saudi-arabian-prince [dostęp: 2.01.2019].

The aim of this paper is to show how Iran approaches the contemporary international system and how it is trying to pursue its interests in a world of growing competition, emerging blocks and ongoing destabilization of the Middle East, where tensions have been clearly increasing. This paper also tries to determine how consciously Iran enters this geopolitical game and to what degree it is forced to do so.

Keywords: power politics, Iran, Middle East, foreign policy, strategic culture

Słowa kluczowe: polityka siły, *power politics*, Iran, Bliski Wschód, polityka zagraniczna, kultura strategiczna